

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK II. GDAŃSK — GDYNIA, CZWARTEK 28-go MARCA 1946 R. Nr 86 (303)

Przeciąć definitywnie drogi niemieckiego odwetu

Zbliża się chwila doniosłych decyzji w sprawie Zagłębia Ruhry i Nadrenii — jednej z najpoważniejszych kwestii w problematyce międzynarodowej.

Przed paru dniami Francja wysłała do Anglii notę, domagającą się zwołania narady 4-ch mocarstw dla załatwienia sprawy umiędzynarodowienia Ruhry i Nadrenii.

Według ostatnich depesz minister Bevin oświadczył w izbie lordów, że projekt francuski umiędzynarodowienia Ruhry i Nadrenii jest obecnie rozpatrywany przez rząd brytyjski. Ze słów Bevina wynika, że jest on nadal przeciwny oderwaniu Ruhry i Nadrenii od Niemiec. Natomiast uważa, że „kontrola międzynarodowa nad kopalniami i przemysłem tego okręgu byłaby pożyteczna”.

Z Waszyngtonu zaś donoszą, że nadzwyczajny wysłannik rządu francuskiego, Leon Blum, zadeklarował prezydentowi Trumanowi, że Paryż stoi twardo na stanowisku konieczności oderwania od Niemiec Zagłębia Ruhry i Nadrenii przez ich umiędzynarodowienie.

Z polskiego punktu widzenia stanowisko Francji jest stuprocentowo słuszne. Pokrywa się ono zresztą nie tylko z najżywciościwszymi interesami Francji i Polski, ale całej Europy.

Na przestrzeni tysiąclecia dziejów Europy zmaganie się na południu i zachodzie z cesarstwem niemieckim Luksemburgów i Habsburgów, a na północy nad Bałtykiem z Marchią Brandenburską i ziemiami krzyżackimi stanowi motyw naczelną. Klęska Niemiec w r. 1945, o wiele bardziej druzgo cząca, niż pod Grunwaldem i w r. 1918, jest najdonioślejszym wydarzeniem na przestrzeni tysiąclecia historii Europy.

Atoli dzieje stosunków Niemiec z ich sąsiadami nie są zamknięte, trzeba utrzymać owoce zwycięstwa, a więc nie dopuścić do odrodzenia się militarystyki germańskiej, trzeba z doświadczeń przeszłości wyciągnąć naukę na przyszłość.

Jednym z najbardziej kardynalnych warunków trwałego zabezpieczenia się Europy przed nową agresją niemiecką jest stworzenie z Zagłębia Ruhry i Nadrenii odrębnego od Niemiec organizmu politycznego i gospodarczego. Okręg ten stanowił główną kuznię zbrojeń niemieckich. Arystydes Briand i Austin Chamberlain, zgadzając się pod wpływem sugestii Gustawa Stresemana na przedterminową ewakuację Nadrenii popełnili błąd, brzemienny w tragiczne dla Europy następstwa. Odzyskawszy ten tak bogaty rejon przemysłowo-górnicy, Niemcy niezwłocznie rozpoczęły na wielką skalę przygotowania do wojny zaborczo-odwetuwej.

Jak wiadomo, potencjał surowcowo-przemysłowy decyduje dzisiaj o sile militarnej. Niemcy, pozbawione Ruhry i Nadrenii, utraciłyby bazę materialną dla zamysłów odwetowych. Byłoby to równoznaczne z wyrwaniem szponów drapieżnikowi niemieckiemu, a więc stworzeniem trwałej rękoi bezpieczeństwa Europy. Zwłaszcza, że dolnośląski okręg górniczo-przemysłowy, który po rejonie Ruhry i Nadrenii stanowił najpoważniejszy dla Niemiec arsenał zbrojeniowy, został przyłączony do Polski i pozostanie jej integralną częścią, chociaż to się nie podoba mr Winston Churchillowi.

Proponowane przez ministra Bevina porzucenie na kontroli międzynarodowej przemysłu i kopalń w Zagłębiu Ruhry i Nadrenii byłoby półśrodkiem, bynajmniej nie prowadzącym do celu. Z biegiem czasu kontrola mogłaby ulec osłabieniu. Zresztą wiemy, jak Niemcy potrafili uchylać się przed kontrolą, ustanowioną przez traktat wersalski.

Gdyby minister Bevin za przykładem Lloyd George'a przeforsował w gronie zwyciężczych mocarstw politykę ustępstw wobec Niemiec, której najjaskrawszym wyrazem byłoby odrzucenie żądania Francji umiędzynarodowienia okręgu Ruhry i Nadrenii, miałyby to dwa najfatalniejsze skutki.

Atmosfera wiary i zaufania towarzyszyła otwarciu Rady Bezpieczeństwa

LONDYN. (Obsł. wł.) — W dniu 25 marca br. w New Yorku otwarta została nowa sesja Rady Bezpieczeństwa ONZ, której prace będą obecnie ciągłe i nieprzerwane „dla zachowania po wszelkie czasy pokoju świata”. Zebrani przy stole w kształcie podkowy delegaci 11 narodów, którzy tworzą Radę Bezpieczeństwa, rozpoczęli obrady w

duchu zaufania i wiary w powodzenie swoich prac. Chmura zatargu persko-radzieckiego znikła z horyzontu politycznego i wzmocniła przekonanie, że panowanie prawa, wykonywanego przez Radę Bezpieczeństwa, może zastąpić starcia polityki mocarstw. Nastrój ten uwidocznił się w przemówieniach powitalnych ministra Byrnese,

burmistrza New Yorku, Odwyera i gubernatora stanu New York, Deweya.

LONDYN. (Obsł. wł.) — Brytyjska delegacja na Radę Bezpieczeństwa akceptowałaby odroczenie kwestii perskiej tylko w tym wypadku, gdyby wojska radzieckie zostały wycofane natychmiast i bez żadnych warunków.

Gromyko raz jeszcze stwierdza zlikwidowanie zatargu perskiego

Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa nad sprawą irańską

NEW YORK. (Obsł. wł.) — Rada Bezpieczeństwa zebrała się we wtorek o godz. 11-ej rano i niezwłocznie przystąpiła do rozważania sprawy Iranu. Przewodniczący Rady Taichi odczytał dwa komunikaty z Iranu w sprawie obecności wojsk radzieckich w Iranie po czym wygłosił przemówienie delegat ZSRR Gromyko, oświadczając, że stosunki między ZSRR a Iranem zostały wyzyskane przez pewne grupy, jako propaganda dla szkodzenia wojny. Elementy te wyzyskują dla swoich celów również wolność prasy Gromyko oświadczył, że rokowania między Persją i ZSRR rozpoczęły się 2 marca i doprowadziły do zawarcia umowy, na podstawie której ewakuacja wojsk radzieckich zostanie zakończona w ciągu 5-6 tygodni, wobec czego zażądał zdjęcia sprawy z porządku obrad. Byrnes

przeciwił się propozycji Gromyko i stwierdził iż „nie może zgodzić się z poglądem rządu radzieckiego lub poprzeć wniesienia poprawki do porządku dziennego”. Byrnes oświadczył ponadto, że Iran nie wycofał swojej skargi, a poza tym, „jeżeli to, co ambasador radziecki mówi o umowie jest prawdą, delegaci radzieccy i irańscy powinni formalnie oznajmić Radzie fakt, że została zawarta umowa”.

W. Brytania poparła żądanie Stanów Zjednoczonych, ażeby wszelka umowa między Związkiem Radzieckim a Iranem została w pełni przedłożona Radzie. Oba państwa stanowczo sprzeciwiły się wnioskowi radzieckiemu o usunięcie tej sprawy z porządku dziennego.

Ambasador polski prof. dr. Oskar Lange zwrócił uwagę, że druga strona w omawia-

nej umowie nie została jeszcze wysłuchana, powstaje więc pytanie, w jakiej formie należy zażądać oświadczenia rządu irańskiego. Lange postawił wniosek o zdjęcie sprawy z porządku dziennego tego zebrania. „Dopóki Rada nie otrzyma właściwego potwierdzenia lub zaprzeczenia sprawozdania przedstawicieli radzieckich, sprzeciwiam się wezwaniu Iranu do stawienia się obecnie przed Radą, gdyż są inne drogi uzyskania informacji, gdzie nie będzie kwestionowania prawdziwości przedstawicieli radzieckich”.

Gromyko raz jeszcze zabrał głos i powiedział: „Przemawiam oficjalnie w imieniu rządu radzieckiego, oznajmiając o załatwieniu zatargu irańskiego”.

Radio Teheran o ewakuacji wojsk radzieckich

MOSKWA (Obsł. wł.) Radio Teheran nadało następujący komunikat: „Podajemy dziś naszym drogim słuchaczom wielką i radosną nowinę. Całkowita ewakuacja wojsk radzieckich z Iranu, rozpoczęta w niektórych punktach w dniu 2 marca, została ponownie podjęta. Według otrzymanych wiadomości oddziały radzieckie całkowicie ewakuowały Kerdj Zamierzają również wycofać się z Kazwinu. Można mieć nadzieję, że w ciągu 6 tygodni zupełna ewakuacja wojsk radzieckich z terytorium Iranu zostanie zakończona. Koła narodowe przyjmują tę radosną nowinę, jako wielki sukces polityki jego ekscelencji Ghavam es Sultaneh. Mają nadzieję, że pod mądrym kierownictwem szefa rządu irańskiego zrealizuje wszystkie swoje dążenia narodowe”.

Generalissimus Stalin odpowiada dyrektorowi agencji „United Press”

MOSKWA (Obsł. wł.) Dyrektor agencji „United Press” Hugh Baillie wysłał do generalissimusa Stalina następujący telegram:

„Pragnąłbym zwrócić uwagę Pana na oświadczenie, uczynione przez Winstona Churchilla agencji United Press dla przekazania dziennikom i towarzystwom radiowym całego świata. Przy tej okazji ponawiam moją propozycję, aby Pan złożył agencji United Press oświadczenie w sprawie sytuacji międzynarodowej. Jeżeli Pan pragnie odpowiedzieć na argumenty Churchilla odnośnie konieczności szybkiej akcji Rady Bezpieczeństwa ONZ w kwestii Iranu, agencja United Press będzie szczęśli-

wa, mogąc przekazać światu Pana poglądy. Gdyby Pan pragnął omówić jeszcze jakieś inne kwestie, dotyczące Iranu lub pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, proszę o skorzystanie z naszych możliwości, które stawiamy do dyspozycji Pana”.

Na telegram ten generalissimus Stalin odpowiedział:

„Dziękuję Panu za uprzejmą propozycję. Nie mógłbym uznać argumentów Churchilla za przekonujące. Jeżeli idzie o kwestię wycofania wojsk radzieckich z Iranu, to — jak wiadomo — kwestia ta została już rozstrzygnięta w sensie pozytywnym przez porozumienie między rządem radzieckim i rządem irańskim”.

Kulminacyjny punkt kryzysu przedwyborczego w Grecji

LONDYN — TASS (Obsł. wł.) Dziennik „Reynolds News” oświadcza w artykule wstępnym, że kryzys w Grecji zbliża się do swego tragicznego punktu kulminacyjnego. Wydaje się, że większość greckich partii politycznych zbojkotuje wybory, wyznaczone na dzień 31 marca. Wkrótce — pisze dziennik — wybuchną wypadki, które mogą oznaczać zamach stanu monarchistów z wszystkimi niebezpieczeństwami, jakie stąd wypływają dla wewnętrznej sytuacji w Grecji i dla Bałkanów, jako całości. Je-

szcze jest czas — chociaż bardzo ograniczony — aby uratować politykę angielską przed katastrofalnymi konsekwencjami, które wypadki te muszą za sobą pociągnąć. Wybory powinny być odłożone, dopóki rząd grecki przy współudziale wszystkich partii nie przywróci porządku i nie sprawdzi list wyborczych. Alternatywa może być tragedią, w której krew angielska znów zostanie przelana ze szkodą dla Grecji.

Nadrenii, a niewątpliwie i ZSRR, który nie chce dopuścić do błędów, popełnionych po pierwszej wojnie światowej, nie mogłyby się pogodzić z krótkowzroczną samobójczą dla Europy polityką Anglii. Nie chcemy się liczyć z tak dobrze znanymi Słowianom i Francuzom właściwościami natury germańskiej.

A odwetowcy niemieccy wyczekują właśnie poróżnienia zwycięskich mocarstw, budując na tym swoje nadzieje. Pamiętajmy o ni, że różnica zdań w kwestii niemieckiej i tarcia na tym tle między mocarstwami oddały nieocenione usługi przy realizacji przez Niemcy weimarskie, a następnie hitlerowskie przygotowania do wojny. Noto-ryczny agresor - rezydysta czyha na słabość i zaniechanie aliantów i nie omieszka skorzystać w całej pełni z każdego ich przejawu.

1) Odrodzenie briandyzmu, a więc polityki pobłażania wobec Niemiec, nie tylko przekreśliłoby decyzje poczdamskie o reedukacji narodu niemieckiego, lecz podsyłałoby aspiracje odwetowe liczących w nim żywiołów, które niczego się nie nauczyły mimo dwukrotnej klęski w ostatnim ćwiecie. Zachowując zaś zachodni okręg górniczo-przemysłowy, Niemcy mieliby dane po temu, aby na razie myśleć realnie o odwecie, a w przyszłości rozpocząć przygotowania do rozprawy orężnej. Słowem, powtórzyłaby się historia okresu powersalskiego

2) Załatwienie problemu Ruhry i Nadrenii według recepty Bevina wbiłoby klin niezgody między zwyciężczy mocarstwami. Francja, jak najbardziej bezpośrednio zainteresowana w umiędzynarodowieniu Ruhry i

SPEAKERZY DONOSZA...

TRIEST. — Manifestacje w Triescie zmieniły od trzech dni swój charakter. Dotąd manifestowali tylko zwolennicy Jrgosławii, obecnie manifestują również zwolennicy Włoch, co może doprowadzić do poważnych incydentów.

SOFIA. — Regent Ganew przyjął w poniedziałek Pelkova, generalnego sekretarza partii robotniczej.

SAIGON. — W Hanoi wydarzył się nowy incydent. Żołnierze francuscy zostali zaatakowani przez tłum żołnierzy chińskich, podtrzymywanych przez tłum annamicki. Dwóch żołnierzy francuskich odniosło ciężkie rany, trzeci zniknął. Większość tych incydentów wywołana jest przez Chińczyków, nie przez Annamitów.

JERUZOLIMA. — Marynarka brytyjska zatrzymała statek „Wingate”, który przywiózł do Tel-Awivu uchodźców żydowskich. Statek został pod eskortą odprowadzony do Hajfy. Uchodźcy będą wysłani na ląd i umieszczeni w obozach przejściowych.

MOSKWA. — Przybyła tu delegacja handlowa Czechosłowacji pod przewodnictwem ministra handlu zagranicznego Ripka. Razem z delegacją przybył do Moskwy Bakunin, przedstawiciel handlowy ZSRR w Czechosłowacji.

TOKIO. — Do Jokohamy przybył repatriacyjny statek japoński „Tsukuzimaru”, przywożąc na pokładzie 336 pasażerów.

LONDYN. — Wojskowe władze brytyjskie, które od czerwca ub. r. importowały do swojej strefy okupacyjnej blisko milion ton różnych produktów żywnościowych, mają nadzieję otrzymać do końca kwietnia nowy kontyngent 75 mil. ton zboża dla pokrycia potrzeb ludności niemieckiej.

WASZYNGTON. — Komisja morska przyjął będzie oferty ograniczone na kilkanaście częściowo wykonanych tankowców, 3 częściowo wykonanych cargo i jeden statek Liberty, zbudowany w roku 1943. Przetarg rozpocznie się 18 kwietnia.

WIEN. — Przybyło tu 650 Niemców z Jugosławii, którzy mają być wysłani na Węgry, gdzie pozostaną do 1 kwietnia. Po tej dacie udadzą się do francuskiej strefy okupacyjnej.

MOSKWA. — Konsultator radiowy Wołyński oświadczył, że japoński demokratyczny front ludowy powołał rezolucję, nalegającą na utworzenie nowej konstytucji z „prawdziwymi demokratycznymi metodami”.

MEXICO. — Meksykański minister finansów Eduardo Sotelo oświadczył, że rezerwy złotych dewiz Meksyku w 1945 były się do 1 kwietnia do 35 mil. dolarów w roku 1936 na 360 mil. dolarów w lutym 1945 r.

Otwarcie sesji Rady Bezpieczeństwa Sprawa sił zbrojnych O.N.Z.

NOWY JORK (PAP). — W sali gry w koszykówkę znanej nowojorskiej szkoły gimnastycznej dla kobiet Hunters College nastąpiło w dniu 25 bm. o godz. 7 wieczorem otwarcie sesji Rady Bezpieczeństwa. Prasa południowa zamieściła charakterystyczny komentarz radia moskiewskiego, ogłoszony w dniu otwarcia sesji.

„Utworzenie ONZ — podał komentator moskiewski — jest wyrazem woli narodów pragnących zapobiec powtórzeniu się tragedii wojny światowej. Nie ma dziś narodu, któryby nie pragnął pokojowego rozwiązania problemów światowych“.

Dużą uwagę zwraca się na interesująca konferencja, jaka obecnie się odbywa między przedstawicielami armii 5 mocarstw w Nowym Jorku.

Przedmiotem konferencji jest sprawa sił zbrojnych ONZ. Siły te liczyć będą prawdopodobnie 2 miliony żołnierzy. Wejdą do nich przede wszystkim oddziały amerykańskie, radzieckie i brytyjskie. Udział Francji, Chin i innych państw będzie miał raczej charakter symboliczny. Przypuszcza się, że St. Zjednoczone i W. Brytania dostarczą kontyngentów sił morskich i powietrznych, a Związek Radziecki odda do dyspozycji ONZ armię lądową. Nad wojskami ONZ będzie sprawowane łączne dowództwo.

ORĘDZIE PREZYDENTA TRUMANA

WASZYNGTON (PAP). — Na inauguracyjnej sesji Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku sekretarz stanu Byrnes odczytał orędzie powitalne prezydenta Trumana, stwierdzające, iż St. Zjednoczone dają wyraz swej chęci współpracy ze wszystkimi narodami świata w celu osiągnięcia pokoju i bezpieczeństwa w ramach ONZ.

Zwracając się do delegatów, Byrnes podkreślił, iż przeżywamy chwilę niezwyklej doniosłości. Zgodnie ze statutem ONZ, Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła swoje urzędowanie. Członkiem Rady Bezpieczeństwa nie wolno wydalac się poza obręb Nowego Jorku, gdyż obowiązkiem ich jest stać bez przerwy na straży pokoju.

Statut ONZ nie ma na celu hamowania wszelkich zmian w ciągłe zmieniającym się świecie. Nakłada on jednak na wszystkie państwa, które należą do ONZ obowiązki wyzyczenia się użycia siły. Żadnemu państwu nie przysługuje prawo jednostronnego rozwiązania konfliktu. O ile nieporozumienie pomiędzy dwoma państwami nie daje się usunąć drogą pertraktacji, sprawy należy przekazać Radzie Bezpieczeństwa. Dlatego Rada zawsze musi być gotowa do szybkiego działania. Zagadnienia, z powodu których narody dawniej chwytaly za broń, będą teraz rozwiązywane przez Radę Bezpieczeństwa. Na wszystkich państwach ciąży obowiązek udzielenia poparcia Radzie Bezpieczeństwa, by mogła ona wykonać swe trudne zadanie.

Min. Byrnes przypomniał chwilę utworzenia St. Zjednoczonych przed 160 laty. Był to eksperyment i niewielu ludzi wierzyło wówczas, iż nowoutworzony organizm przetrwa dni próby. „Jestem prze-

konany — zakończył Byrnes — że statut ONZ jest drogowskazem na drodze pokoju“.

OFICJALNY KOMUNIKAT RZĄDU PERSKIEGO

WASZYNGTON (PAP). — Ag. United Press donosi z Teheranu, że rząd irański wydał oficjalny komunikat, w którym o-

świadczył, że wojska radzieckie rozpoczęły ewakuację Iranu.

Rzecznik rządu irańskiego oświadczył korespondentowi agencji, że wojska radzieckie opuściły już Kera i Meszed i przygotowują ewakuację Kazwina. Rzecznik rządu irańskiego podkreślił, że o ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, ewakuacja wojsk potrwa 5 do 6 tygodni.

Loty amerykańskich samolotów w rejonie bieguna północnego

OTTAWA (PAP). — Jak donosi agencja Canadian Press, 3 samoloty amerykańskie B 29 zaopatrzone w nowe urządzenia nawigacyjne łącznie z loranem (udoskonalony radar) wylecą wkrótce z bazy Edmond-

town lub z Fairbanks (Alaska) na loty eksperymentalne nad biegunem północnym. Loty te mają na celu wypróbowanie szeregu nowych urządzeń technicznych.

Anders wspomaga separatystów sycylijskich

RZYM (PAP). — Dziennik włoski „Giornale della Serra“ pisze, że z przeprowadzonych na Sycylii dochodzeń okazało się, iż drugi korpus polski gen. Andersa dostarczył swego czasu znacznych ilości bro-

ni i amunicji dla separatystów sycylijskich.

Pertraktacje na ten temat odbyły się w Mediolanie w grudniu r. ub. pomiędzy oficerami 2 korpusu a przedstawicielami organizacji separatystów sycylijskich.

W sprawie ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu

MOSKWA (PAP). — Ag. Tass donosi z Kairu, że dziennik „Wafdelnyrsi“ twierdzi, że nic nie wskazuje na to, by W. Brytania czyniła przygotowania do ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu. Żołnierze brytyjscy otrzymali rozkaz niepokazywania

się w mundurach na ulicach Kairu począwszy od 1 kwietnia — pisze gazeta. Lecz wolno im przebywać w mieście w ubraniach cywilnych.

Zamiast ewakuacji, Brytyjczycy zamierzają tylko zmienić ubrania.

Ku rozwiązaniu konfliktu między nacjonalistami i komunistami w Mandżurii

CZUNGKING (Obsl w.). Panuje tu przekonanie, że zostanie powzięta decyzja w sprawie konfliktu między nacjonalistami i komunistami w Mandżurii w trakcie posiedzenia komisji wojskowej, które odbędzie się w najbliższych dniach przy udziale przedstawiciela rządu gen. Czang-

Czi-Czunga, przedstawiciela komunistów gen. Czu-En-Lai i przedstawiciela Stanów Zjednoczonych gen. Alvinga C. Gillen. Dobrze poinformowani przypuszczają, że na tychmiast po zawarciu umowy Czan-Czi-Czung i Czu-En-Lai udadzą się do Mandżurii.

Odnaczenie jugosłowiańskie dla premiera Osóbki-Morawskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 25 bm. ambasador Jugosławii w Warszawie, Bozo Ljumovic wręczył ob. premierowi Osóbki-Morawskiemu insygnia najwyższego orderu jugosłowiańskiego „Oswobodzenia Narodowego“, nadanego przez prezydium

Skupstiny fed. narodowej rep. Jugosławii, a przywiezionego przez marszałka Tito.

Wręczając order ambasador wygłosił krótkie przemówienie, w którym zaznaczył, że naród jugosłowiański widzi w premierze przywódcę narodu polskiego, stojącego na czele i na straży wciąż jeszcze trwającej walki o ideały i swobody demokracji.

W odpowiedzi ob. Premier w serdecznych słowach podziękował za zaszczytne wyróżnienie i podkreślił łączące oba kraje słowiańskie więzy przyjaźni, które w czasie obecnej wojny tak bardzo się zacieśniły.

Plan w hutnictwie przekroczony

KATOWICE (PAP). — Ostateczne obliczenie z wyniku produkcji hutniczej w miesiącu lutym wykazuje, że w poszczególnych działach hutnictwa rezultaty były następujące: koks wyprodukowano 65.763 ton, co stanowi 101 procent planu państwowego, surówka 47.030 ton, 105 procent planu, stal surowa 87.230 ton, 112 procent planu, wyroby walcowane kute, prasowane przetworcze i odlewne 73.973 tony, 115 procent planu.

W porównaniu z ub. miesiącem, specjalnie zaznaczyła się zwyczajka w produkcji wyrobów walcowanych.

„TO WYSTARCZA DLA ZAPEWNIENIA POKOJU“ Wywiad z ambasadorem Lange

WASZYNGTON (PAP). — W odpowiedzi na pytanie współpracownika agencji prasowej „International News Service“ Lovinga, w sprawie politycznego znaczenia wywiadu udzielonego przez Stalina korespondentowi amerykańskiemu ambasador Lange, delegat Polski w Radzie Bezpieczeństwa oświadczył:

„W zupełności podzielam stanowisko, że

wszystkie narody pragną pokoju i nigdy nie brałem poważnie głupich poglądów nowej wojny. Żadne z wielkich mocarstw nie chce wojny i to wystarcza dla zabezpieczenia pokoju. Szczególne znaczenie posiada zapewnienie generalissimusa Stalina o równości wszystkich państw oraz o tym, że wielkie mocarstwa nie powinny panować nad małymi narodami. Rząd polski

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

JAK JEST NA WSI

„Rzeczpospolita“ w artykule wstępnym z 26 bm. omawia sytuację polityczną na wsi polskiej w świetle odbytych w ostatnich dniach zjazdów chłopskich, tj. Zjazdu Zw. Samopomocy Chłopskiej — i chłopów-socjalistów spod znaku PPS.

„Na podstawie tych — dawniejszych zjazdów — dowodzi autor — SL i PSL, na podstawie przebiegu ich obrad i atmosfery, w jakiej się toczyły, powziętych uchwał i rezolucji, można zorientować się w zagadnieniu, jakie jest dziś oblicze polityczne i społeczne wsi polskiej, jakie są jej dążenia. I tu od razu rzuca się w oczy, że twierdzenie, jakoby jedno stronnictwo rządząco wszechwładnie na wsi i mogło liczyć na poparcie swoich dążeń przez ogół chłopów, — jest po prostu niepoważne“.

Dalej autor, omawiając znaczenie bezpartyjnej organizacji zawodowej, jaką jest Zw. Samopomocy Chłopskiej, liczący 650 tys. członków — stwierdza, że, gdy w czasie inauguracji zjazdu wicepremier Mikołajczyk, schodząc z trybuny, wezwał zebranych do opuszczenia sali, to spośród bezpartyjnych czł. S. Chł. nikt nie powstał i nie opuścił sali, zaś spośród członków PSL — wkrótce wróciło na salę 276 delegatów i z całą powagą uczestniczyli w dalszych obradach zjazdu, aż do uchwalenia znanych rezolucyj włącznie.

Oznacza to upadek powagi p. Mikołajczyka i jako wicepremiera i jako prezesa PSL. Zestawiając stanowisko bezpartyjnych chłopów na Zjeździe Zw. Samopomocy Chłopskiej ze stanowiskiem chłopów, zorganizowanych w 2.000 komórek PPS, autor wysuwa logiczny wniosek o postępie radykalizacji mas chłopskich.

W końcu autor konkluduje:

„Wnioski są niedwuznaczne. Oblicze polityczne i społeczne wsi w odrodzonej Polsce jeszcze ciągle się kształtuje. Twierdzenie, że jakaś partia ma monopol na wieś, nie ma żadnych podstaw. Chłopi, jak pisał kiedyś w „Dzienniku Ludowym“ min. Władysław Kowalski, to zwykli normalni ludzie, którzy cierpią, produkują, walczą i będą walczyć o lepszy świat. Ich zdrowy rozum pozwala im dokładnie rozróżnić realne osiągnięcia od pustych haseł wiecowych. Postępuje w nich świadomość, że zdobycze już osiągnięte mogą utrzymać i dalsze uzyskać tylko w trwałym sojuszu z klasą robotniczą i przy szczerze demokratycznych rządach w państwie Puste i kłamliwe frazesy polityczne, które chłabanoby przeciwstawić tej postępującej na wsi światomości, nie zdołają opanować umysłów chłopskich w Polsce“.

„CIOTKA Z PSL“

Na ten sam temat, lecz w odmiennej formie pisze Zbigniew Mitzner w „Robotniku“, który udowadnia, że góra PSL przez swą taktykę i nadmierne żądania, doznaje coraz więcej rozczarowań i klęsk.

Artykuł ten w drugiej swej części poświęcony jest polemice z „Gazetą Ludową“ — przedstawioną w roli starej ciotki.

Publicysta „Robotnika“ ujmuje to tak:

„Gazeta Ludowa“ więc formułująca ideologię rozłamu w obozie demokratycznym i usiłująca uzasadnić taktykę p. Mikołajczyka, przypomina obecnie starą ciotkę, która siedzi na kanapie i ma za złe — ze względu na swój podeszły wiek i stan zdrowia, podczaś gdy trni działają i robią swoje. Takie też opinie starej ciotki wypowiada „Gazeta“ w sprawie Zjazdu Chłopów Socjalistów, który w ogóle bardzo się jej nie podobał. No ho oczywiście: i chłop, i socjaliści, i kolor czerwony, który bardzo starszą panią razi; ogranicza się więc do podchwytliwanta pewnych szczyrych wypowiedzi delegatów — a zabierało ich głos sześćdziesiąt siedmiu — w sprawie konkretnych bolączek i potrzeb wsi. „Gazeta Ludowa“ jest skwaszona i zazdrosna. Potrzebom wsi daje wyraz „Robotnik“, dał im wyraz Zjazd zorganizowany przez PPS, a o tym wszystkim ona sama milczy stale, poświęcając się wyłącznie złośliwostkom, dowcipkom i giercem politycznym, dbając przede wszystkim o poklask klientów z obozu „Polonii“

Stosując taką taktykę — pewne — PSL daleko nie zajdzie. Osiągnięcie 75 proc. mandatów pozostaje w sferze pobożnych życzeń. Zyx

Repatriacja Niemców

WROCŁAW (PAP). — Repatriacja Niemców z Dolnego Śląska rozpoczęła się w dniu 19 lutego, od tego czasu do dnia 17

marca opuściło Wrocław 19 transportów 29.030 osób, w czym 8003 mężczyźni, 14.582 kobiety i 6445 dzieci.

Z punktu zbiorczego w Kłodzku od 20 lutego do 21 marca wyszło 28 transportów. Razem 43.116 osób, w czym 8454 mężczyźni, 21.382 kobiet i 13.729 dzieci.

Od dnia 18 bm. uruchomiono punkt zbiorczy w Międzyzlesiu, z którego 21 marca wyszły 4 transporty w liczbie 6424 osoby. Ogółem z punktów zbiorczych dla repatriantów 51 transportów odeszło z 73.560 Niemcami. Przez punkt zbiorczy w Kalawsku od 21 lutego do 21 marca b. r. przeszło 47 transportów z 74.000 wysiedlonych Niemców.

Władze prowadzące akcję ewakuacji Niemców planują uruchomienie dalszych punktów zbiorczych dla niemieckich wysiedleńców z Dolnego Śląska i zwiększenie dotychczasowych 2 transportów do 4 transportów dziennie.

W zwłoczniku prasy światowej

„Krasnyj Flot“ z dnia 24-go marca zamieścił artykuł w sprawie sytuacji politycznej Palestyny. Autor artykułu podkreśla, że dla pełnego zrozumienia dyskusji, łączącej się między Arabami a Brytyjczykami należy pamiętać o roli, jaką odgrywa w Palestynie W. Brytania. Znamienny jest fakt, że Anglia przetrwała obecnie do Palestyny wojska z Egiptu, Syrii, Libanu. Niedawno specjalna komisja techniczna zakończyła opracowywanie planu budowy wielkiej stacji hydro-elektrycznych. Haifa będzie wkrótce największym portem wojennym W. Brytanii we wschodniej części morza Śródziemnego. Będzie to baza ważniejsza niż Malta i Aleksandria. W całym kraju buduje się warsztaty i fabryki, których zadaniem będzie obsługiwanie wojsk brytyjskich. Równocześnie buduje się linie kolejowe, które połączą Haifę z Bagdadem. Dziennik zwraca uwagę na okoliczność, że kapitał angielski wykazuje zainteresowanie Palestyną i inwestuje w kraj tym poważne fundusze.

Kierownik delegacji KCZZ Kazimierz Rusinek, złożył przed opuszczeniem Moskwy korespondentowi organu „Trud“ oświadczenie, w którym powiedział: „Wielkim wydarzeniem w przededniu naszego wyjazdu z Moskwy było przyjęcie polskiej delegacji przez Stalina i Mołotowa. Jesteśmy ogromnie zadowoleni mogąc przynieść narodowi polskiemu przyjazne słowa skierowane doń przez generalissimusa Stalina. Nasza radość będzie radością całej Polski demokratycznej“. Wspominając o wielkich osiągnięciach ZSRR Rusinek powiedział: „osiągnięcia socjalne i gospodarcze, które widzimy w ZSRR są b. często wynikiem pracy związków zawodowych. Nie mogliśmy nie zdawać sobie sprawy z działalności radzieckich związków zawodowych doświadczonej sobie sprawę z odpowiedzialności powierzonej im pracy. Cała prasa radzieckich zw. zawodowych poświęca jest służbie i interesom klasy robotniczej. Wyrażamy życzenie aby nawiązany przez nas kontakt z radzieckimi związkami zawodowymi stał się coraz bliższy. Łączność między naszymi związkami zawodowymi wydatnie przyczyniła się do utrwalenia przyjaźni radziecko - polskiej.“

„Dajmy Państwu maksimum produkcji“

W dniu 14 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku odbyła się konferencja poświęcona uwypuklonemu w tytule za gadnieniu. W związku z wspomnianą korespondencją drukujemy poniżej ciekawe i cenne uwagi dyrektora działu przemysłowo-gospodarczego w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża ob. Mieczysława Szymańskiego. Niezależnie od informacji wypełniających pierwszą część tego artykułu — uwagi dyr. Szymańskiego traktujemy — jako temat do dyskusji, zapraszając do niej tych wszystkich, dla których hasło: „Dajmy państwu maksimum produkcji“ nie jest czczym frazesem. Red.

I znów zabieram głos na łamach „Dziennika Bałtyckiego“, który notuje wszystkie ważniejsze wydarzenia na Wybrzeżu i dzieli się swoimi spostrzeżeniami z czytelnikami.

Podam dziś wiadomość, która zainteresuje niewątpliwie duży ogół obywateli. Oto dnia 14 marca br. a zatem w miesiąc po Konferencji Przemysłowo-Gospodarczej, która znalazła swoje echo w artykule „O dostojęństwie pracy“ zamieszczonym w „Dzienniku Bałtyckim“ z dnia 25.II br. odbyła się w wielkiej sali Województwa w Gdańsku, zwołana przez Delegaturę Rządu dla Spraw Wybrzeża Konferencja Społeczna. Wzięli w niej udział: Delegat Rządu wraz z dyrektorami wszystkich działów Delegatury, Wojewoda Gdański inż. St. Zralek, Prezes Wojewódzkiej Rady Narodowej i Przewodniczący Komisji Morskiej KRN ob. Wierzbicki, Wicewojewoda Gadomski, oraz reprezentanci Gł. Urzędu Morskiego, Biura Odbudowy Portów, Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy, Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji, Okręgowego Inspektoratu Pracy, Ubezpieczalni Społecznej, Urzędu Zatrudnienia, Dyrekcji Międzykomunalnego Związku Komunikacyjnego i liczni delegaci Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Na porządku dziennym konferencji były nadzwyczaj interesujące referaty, jak wydajność pracy, budowa mieszkań robotniczych, dojazd do miejsc pracy, aprowizacja, bezpieczeństwo pracy, zdrowie warstwy robotniczej i pośrednictwo pracy. Po każdym z referatów zabierali głos delegaci Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i w koreferencjach powiadamiali obecnych o stanowisku i zapatrywaniach Związku i reprezentowanej klasy robotniczej.

Obrazy konferencji okazały się na czasie i dały biorącym udział w konferencji instytucjom i zakładom wiele cennego materiału do przepracowania i wykorzystania.

Pragnąłbym choć w błyskawicznym skrócie podzielić się moimi spostrzeżeniami z tej konferencji.

Po zagajeniu przez Delegata Rządu inż. E. Kwiatkowskiego zabrał głos prezes Woj. Rady Narodowej ob. Wierzbicki stwierdzając, iż dumni jesteśmy, że los postawił nas na wysuniętej, niezmiernie ważnej placówce, na Wybrzeżu. Ale dlatego też ciąży na nas równie ważne zadania i obowiązki. W porównaniu ze stanem przedwojennym zwiększyła się nam znacznie powierzchnia Wybrzeża. Wobec tego musimy przerobić, przetworzyć naszą lądową psychikę Narodu na psychikę morską. Musimy opanować nową wiedzę, nowe dziedziny. Porty, budowa okrętów, kutrów, rybołówstwo morskie i handel zamorski, oto nasze obecne zainteresowanie. Musimy wraz z Wojewódzką Radą Narodową i Komisją Morską przygotować materiał dla Krajowej Rady Narodowej — która ma zająć się naszymi wskazaniami morskiej polityki państwa.

Przyszłość Narodu widzi prezes Wierzbicki na morzu i przyszłość tę my w pierwszej linii musimy budować.

Po tych ogólnych wstępnych przemówieniach następują referaty. Pierwszy z nich to „Wydajność pracy“ — Dyrektor Główny Urzędu Morskiego — Michalewski — stwierdza, że w portach idzie praca w tempie powolnym — że w porównaniu z wydajnością pracy przedwojenną, jest ona znacznie niższą. Przyczynę tego zjawiska widzi dyr. Michalewski w braku technicznych urządzeń, które w ciągu wojny uległy zniszczeniu, w niedożywianiu robotnika i braku wykształcenia. Przed wojną pracowali w porcie robotnicy wykwalifikowani, toteż i wydajność była znacznie wyższa. Dziś natomiast 80 proc. robotników to nowi, nowoprzyjęci, z pracą portową zupełnie nie obznajomieni. Od tygodnia komisja kwalifikacyjna bada i ocenia zdolność każdego robotnika. Należy się wobec tego spodziewać, że wydajność wzrośnie.

Delegat robotników portowych ob. Koziorowski widzi przyczynę małej wydajności pracy w tym, że firmy przeladunkowe ze względów oszczędnościowych nie pozwalają, aby przy dobrych fachowcach douczali się niewykwalifikowani. Podnosi, że przy urzędach zatrudnienia stoją często ogonki po 500 ludzi na zimnie i mrozie, wyczekując swojej kolejki. Żąda odpowiedniej poczekalni, regulaminu pracy, stabilizowania robotników i wyeliminowania młodych nieletnich, których miejsce jest w szkole. W tej sprawie zabierają jeszcze głos dyr. Głowczewski (GDO) i delegat BOP inż. Staniszkis. We wszystkich przemówieniach przewija się

pragnienie podwyższenia wydajności pracy i usunięcia tego wszystkiego, co by temu celowi stało na przeszkodzie.

Troską Delegatury Rządu i wszystkich czynników rządowych, samorządowych i Związków Zawodowych jest podniesienie stopy życiowej pracowników, gdyż zdaniem wszystkich, to jest jedyna droga prowadząca do upragnionego celu. W tym też kierunku zmierzają dalsze obrady.

Zagadnieniu budowy mieszkań poświęcają swoje referaty dyr. Głowczewski i inż. Rygiel. Sprawa ta, mimo że koszty budowy znacznie wzrosły, jest na dobrej drodze. Sprawę ułatwienia robotnikom dojazdu do miejsca pracy załatwia z miejsca pozytywnie dyr. Międzykomunalnego Związku Komunikacyjnego Mgr. Madejski.

Apro wizację referuje Nacz. Woj. Wydz. Aprowizacji Sirocki. Zaopatrzenie robotników w artykuły żywnościowe leży niewątpliwie wszystkim czynnikom rządowym i samorządowym na sercu. Sprawę niedomagań w tej dziedzinie podniesioną przez delegatów Związków Zawodowych wyjaśnia wyczerpująco i rzeczowo Wojewoda inż. Zralek.

I zagadnieniu pośrednictwa pracy, a nad wszystko zdrowie robotników znajdująca wyraz w referatach przedstawicieli Urzędu Zatrudnienia Okręgowego Inspektoratu Pracy i Ubezpieczalni Społecznej. Będą podjęte starania o urządzenie ambulatoriów w Zakładach pracy, opieki lekarskiej, kąpielisk, karetek pogotowia itd.

Oto zasadniczy materiał przepracowany w całodziennych obradach. Reasumuje je w dłuższym interesującym wywodzie Wice-

wojewoda Gdański podnosząc jeszcze ważną dla Wybrzeża, aprowizacji i zdrowia pracowników sprawę ogródków działkowych, której w tym roku poświęci Województwo szczególną uwagę.

Obrady zamyka Delegat Rządu ob. Kwiatkowski. Wierzy, że sprawy poruszone i tak dokładnie rozpatrzone i przedyskutowane, będą jak najrychlej i pozytywnie załatwione dla dobra Rzeczypospolitej i wszystkich obywateli.

Nie mogę zakończyć tego referatu bez wyrażenia radości, że myśl moja i wezwania „Dajmy Państwu Maksimum Pracy“ rzucione niedawno we wspomnianym wyżej artykule „O dostojęństwie pracy“ została podjęta i doczekała się dalszego biegu i rozpracowania w Konferencji Społecznej. Skorzystam przeto z miejsca, którego mi Redakcja „Dziennika Bałtyckiego“ udzieliła i przypomnę, że we wszystkich państwach naokoło nas dokonywuje się niebawem proces przemian, że we wszystkich państwach idą usiłowania zdobycia jak największej wydajności pracy i jak największej produkcji i że Polska, chcąc żyć i rozwijać się musi w tym wysiłku pracy wziąć pełny udział. Przedwojenne sztywne metody podejścia do problemu wydajności pracy muszą upaść. Teza Amerykańskiego organizatora pracy Ganita, że konserwatyzm i biurokratyzm metody w wykonaniu wielkich zadań są najczęściej fałszywe, niechaj natchnie otuchą i śmiałością i pobudzi wszystkich kierowników fabryk i zakładów przemysłowych, by nie trzymali się, niewolniczo dawnych sposobów i metod, a szukali nowych, które by ich zakłady tak pod względem wydajności jak i doskonałości produkcji postawiły na najwyższym poziomie. — Raz jeszcze przeto wołam — dajmy Państwu maksimum produkcji.

Mieczysław Szymański.

Województwo gdańskie w odbudowie Wymowa liczb

Nigdy może wymowa cyfr nie jest tak uderzająca, jak w momencie, gdy naród przystępuje do odbudowy gospodarczej po wojnie. Liczby i procenty stanu zniszczenia, to słupy graniczne. Stosunek porównawczy pewnych szeregów liczb daje obraz tego, co jest zdawałoby się tak bardzo niewymierne: daje miarę wysiłków, napięcia

energii, a czasem obraz złożonych uczuć ludzkich.

Uwagi takie nasuwają się, gdy spojrzeć na liczby, obrazujące naszą pracę na Wybrzeżu. Sprawy odbudowy na terenie województwa gdańskiego prowadzone są równoległe trzema torami. BOP odbudowuje porty, GDO miasta wydzielone. Wojewódz-

ki Wydział Odbudowy prowadzi odbudowę terenu powiatu. Prace tych trzech ośrodków koordynuje Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża.

Procentowy wykaz szkód wojennych wyłącznie w powiatach województwa gdańskiego odnośnie zniszczeń w budynkach wyraża się 51,6%. W przeliczeniu na złote, według wartości z 1939 roku, określa się to sumą 399.821.266 zł. W przeliczeniu na ceny obecne liczbą ta zamienia się w astronomiczną cyfrę dziesiątków miliardów. W granicach budżetu Państwa odbudowa powiatów województwa gdańskiego trwałaby co najmniej 50 lat.

Zdawałoby się, opadają ręce. Lecz tu na arenę wkraczają siły nie zawsze wymierne, uzależnione od wielu czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Państwo odwołuje się w planowaniu do twórczych sił społeczeństwa. Do zdolności organizowania i przewidywania.

Państwo rozwija trudności budowlane resortu odbudowy przez wprowadzenie w grę rozmaitych kredytów, wreszcie czynnik inicjatywy prywatnej. Bardzo duży nacisk kładzie się na spółdzielcze siły gospodarcze.

Powstała w Gdańsku m. in. „Pracownicza Spółdzielnia Mieszaniowa“, której zadaniem jest dostarczenie odpowiedniej ilości mieszkań dla pracowników Wybrzeża ze specjalnym uwzględnieniem robotników portowych. Spółdzielnia ta przejęła od Zarządu Miasta w Gdańsku 17 dużych bloków mieszkalnych w dzielnicy Nowego Portu i przygotowuje około 100 mieszkań. I już na 1 maja oddanych ma być 40 mieszkań dwupokojowych do użytku w pierwszym rzędzie robotników portowych. Wkład spółdzielczy wynosi 2 tysiące.

Przygotowywany jest regulamin sposobu przydzielania mieszkań. Spółdzielnia korzysta będzie z kredytów Ministerstwa Odbudowy, BGK oraz dotacji rządowych, udzielanych przez Delegaturę dla Spraw Wybrzeża.

Historia budownictwa spółdzielczego na Wybrzeżu ma szczęśliwe tradycje. Przedwojenne Towarzystwo Budowy Osiedli, z zakresu działania na Gdynię, posiadała znaczną ilość nieruchomości.

Na terenie województwa przewidziana jest odbudowa budynków w stanie zniszczenia do 30% w stosunku do ich wartości.

Przy 20% budynków, które całkowicie przestały istnieć, w pierwszym rzędzie uwzględniane były w odbudowie prace zabezpieczające przed postępowaniem strat, oraz takie, któreby zapewniły dach nad głową dla instytucji państwowych, użyteczności publicznej i domów mieszkalnych dla pracowników.

Zima zaskoczyła nas przy pracach, które trzeba było przerwać. Przewiduje się, że w 47 roku będziemy już mówili o nowym budownictwie.

Obecnie nasze instytucje, obejmujące resorty odbudowy są w oczekiwaniu na zatwierdzenie planów prac i preliminarzy budżetowych w okresie od 1 kwietnia do końca r. bież.

„Morska Wola“ znowu w Gdyni

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wprowadzony został do Gdyni już po raz trzeci po wojnie motorowiec GAL'u „Morska Wola“. Tym razem przybył statek z Antwerpii, przywożąc pełnokrotowy ładunek towarów zbiorowych z dostaw UNRRA.

Między innymi na statku znajduje się kompletne urządzenie dużego szpitala polowego na kilkadziesiąt łóżek, dalej maszyny i urządzenia tartaczne, wreszcie niezliczone ilości opon samochodowych i wiader cynkowych.

Oponami załadowano nie tylko luki, ale także pokłady aż do wysokości burty, a pomiędzy nimi znajduje się dużo wiader.

Ostatnio statek „Morska Wola“ wyruszył z Gdyni 8 lutego, udając się do Herosądu po celulozę. Zabrał tego ładunku 3.400 ton, ale przy wyjściu z fiordu trafił na duże skupisko pływających łodów i został uwięziony.

Przez dwie doby znajdował się w lodach i dopiero trzeciego dnia wyostał się na otwarte wody i mógł kontynuować podróż. Został nawet przy tym uszkodzony i po przybyciu do Antwerpii, dokąd był przeznaczony ładunek, musiał pójść na dobę do doku.

Po wyładowaniu celulozy statek zabrał w Antwerpii towary UNRRA i przywiózł je do Gdyni. Statek będzie w Gdyni do soboty, po czym albo pójdzie znowu po ładunek do Belgii, albo na stocznię dla przeprowadzenia remontu.

Czy jesteś członkiem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK“?

Kilka słów o nauczycielu

Jedna z wielu wiosek. — Niskie, schludne domki, około nich ogródki, sady, w których stoją drzewa okryte dzisiaj srebrzystym puchem. — W środku wsi szkoła. Ładny piętrowy budynek od razu rzuca się w oczy. — Drzwi szeroko otwarte skrzypią za każdym silniejszym powiewem wiatru. Przed tygodniem jeszcze były zabite wielkimi gwoździami. Ale czyjeś ręce gwałtownie powyciągały, kto wdarł się do szkoły, powymyślał szyby z okien, poodkręcał drzwiczki od pieców, powynosił krzesła i stoły. Soltys pokijał nad tym głową, ale, kto tam dzisiaj upilnuje złoździ? Zresztą tyle pracy ma każdy, że czasu nie staje kłopotać się jeszcze o próżny budynek. — Wiadomo.

Przez wybite okna widać sterty śmieci, galganów, papierów i słomy na podłodze w klasach. Polamane ramy od obrazów, podziurawiony globus i poknięta szafa uzupełniają ten smętny widok. — A ławki? — Ławki zwalone na gromadzie pod szopy gnia i butwieją pod wpływem to deszczu, to topniejącego śniegu. — Czasem ktoś sobie o nich przypomni, gdy nie ma czym w piecu napalić. Nic dziwnego, topnieją śnieg, topnieją i ławki.

We wsi jest już piętnaście dzieci. Nikt się o nie nie kłopotuje. Jagędzą na sankach, płatają różne figle i zaglądają do budyn-

ków świecących jeszcze pustką. — Aż dnia jednego zjeżdża nauczyciel.

Ręce zajął na widok wnętrza szkoły. — Udał się do soltysa po pomoc celem uporządkowania szkoły. — Soltys znowu głową pokijał, obiecał ludzi przysłać, ale ludzie nie przyszli. — Każdy ma przecież tyle pracy. — Wiadomo.

Zgłosił się na ochotnika tylko szesnastoletni Józek. I obaj z nauczycielem wynosili góry śmieci, dźwigali ławki, ustawili je, coś tam pilowali, przybijali. — Kto wie zresztą, co oni tam robili? Nikt się tym nie interesował. — Żeby nie poczciwy Józek, to by i biedny nauczyciel nie miał i głowy gdzie przytulić, bo jakoś nikt się o to zatroszczyć nie chciał. Przydzwignali drewniane łóżko, postawili pod ścianą i pokój był umeblowany. — A czym ten nauczyciel żył, to Bóg jeden raczy tylko wiedzieć, bo kartki wprawdzie mu soltys dał, ale na te kartki nic na wsi dostać nie mógł. — Musiał chyba być „bardzo bogaty“, bo z głodu jednak nie umarł, a po dwóch tygodniach szkołę nawet otworzył. Śmiesznie ta szkoła wyglądała. Piętnaście dzieci siedziało w ławkach, a pan nauczyciel siedział za to... na szafce, bo stołka poczciwego nawet nie było. Piętnaście par szeroko rozwartych błękitnych oczu dziecięcych zdawało się chwycić z ust nauczyciela słowa, któ-

rych były pozbawione przez długich sześć lat wojny.

Nie można powiedzieć jednak, żeby wszyscy o nauczycielu zapomnieli. — O nie! nawet sam soltys gdy otrzymał jakieś pismo, którego nie potrafił załatwić zjawiał się u nauczyciela. Potem przyszło poświęcenie kościółka. Trzeba było zorganizować całą uroczystość. Jak to wszystko zostało przygotowane, trudno dociec. W każdym razie podczas wieczornej akademii występowały tylko dzieci szkolne i na chórze w kościele śpiewały dzieci.

Krzyżły nawet pogłoski, że przemówienie gospodarzowi Oselce napisał nauczyciel. — Ale może to były tylko pogłoski? — A gdy nadszedł spis ludności, to pan nauczyciel, jak ten św. Mikołaj krzyżł od chatki do chatki, chociaż już dawno było po Bożym Narodzeniu. — I powiedział tu jeszcze, że nikt nie pamiętał o nauczycielu?

Dzisiaj szkoła ma już około siedemdziesięciu dzieci. — Pan nauczyciel zdobył sobie krzesło i nie siedzi już na szafce. — W pokoju jego jest nawet stół i szafa. — Kartki otrzymuje w dalszym ciągu i jak tu powiedzieć, że mu się źle dzieje?

(—) T. Lubicz-Majewski, Inspektor Szkolny

Polsce grozi wyludnienie

Tak brzmi tytuł odczytu, jaki w czwartek dn. 28. 3. 46 r. o godz. 18 w sali Uniwersytetu Powszechnego TUR przy ul. 10 Lutego Nr. 7 I p. z ramienia Wydziału Kulturalno - Oświatowego Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” wygłosi red. mgr Stanisław Strąbski.

Kwestia populacji jest jedną z najbardziej naglących w naszym wyniszczonym pod względem ludnościowym kraju. Niestety, zbyt mało uwagi poświęcamy temu zagadnieniu. Tymczasem — statystyka wskazuje że od roku 1944 staliśmy się narodem wymierającym. Wybitny spadek narodzin i wzrost śmiertelności, to objawy, które powinny zaniepokoić nie tylko zawodowo zajmującego się cyframi statystyka — ale każdego świadomego swoich praw i obowiązków członka społeczeństwa. Tempo śmiertelności wzrasta w Polsce o 12 proc. rocznie, czyli, że miasta nasze wymrą bez reszty już po 80 l. To nie niezdrówka sensacja, ale smutna prawda, o której wszyscy powinni wiedzieć. Na wsi polskiej sytuacja

ta nie przedstawia się o wiele lepiej. Prawie wszędzie panuje t. zw. Zweikinder-System, przy czym śmiertelność niemowląt wynosi 50 proc. Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę, że 60 proc. dzieci naszych ma gruźlicę, dojdziemy do smutnego wniosku, że 10 ostatnich roczników nie może być podstawą większego narodu polskiego, jak 10-milionowego. Są to dane statystyczne z ostatnich miesięcy.

Cyfrы te może zbyt sztywnie ujmują to zagadnienie, żywy organizm społeczeństwa niektóre z przeraźliwych ostrości statystyki niewątpliwie wyłagodzi — niemniej sprawa jest bardzo poważna i największy już czas, aby — uderzyć w dzwon na trwogę! Nie wolno nam zejść do rzędu małych narodów świata. Dziś bardziej, niż w jakim innym momencie dziejowym powinniśmy świadomie czuć nad wzrostem ludności w naszym kraju. Podnieść liczbę narodzin, zapobiec wzrostowi śmiertelności wśród niemowląt, bronić dzieci przed gruźlicą — to palące kwestie dnia.

Materiałny wyniszczenie powojenne nie stwarza odpowiednich warunków dla populacji, co więcej — jest bezpośrednim i głównym powodem jej niepokojącego spadku. Niemniej jednak w świadomym swych dążeniach społeczeństwie muszą znaleźć środki, które zbliżającej się ku nam groźbie wyludnienia, będą mogły — choćby częściowo — zaradzić.

Czwartkowy odczyt mgr. Strąbskiego w nien zgromadzi wszystkich tych, którym przyszłość i rozwój naszego kraju nie jest obojętny.

S. F.

Nowiny portowe

— Strefa wolnocłowa otwarta dla ruchu statków. W ostatnich miesiącach trwała intensywna praca nad wykończeniem magazynów i urządzeń przeładunkowych na nabrzeżach basenu Kwiatkowskiego. Prace te zostały już na tyle przygotowane, że można było tę część portu oddać do eksploatacji. Przed paru dniami zawiął do strefy wolnocłowej pierwszy statek do rozładunku. Jest to amer. par. „Grosby S. Noyes”, który przywiózł z Ameryki 2130 ton ładunku zbiorowego. Obecnie większość statków z ładunkami UNRRA rozładowywać się będzie w strefie wolnocłowej.

— Wrak statku „Blexi” na stoczni. Służba hydrograficzna marynarki radzieckiej od dłuższego czasu zajęta była podnoszeniem wraku niewielkiego niemieckiego statku, zatopionego przy zbiegu nabrzeży Duńskiego i Holenderskiego. Niedawno ostatecznie wrak został podjęty i przeholowany na stocznię dla remontu. Nie wiadomo jeszcze, czy po remoncie statek dostanie się z przydziału dla Polski czy też dla Związku Radzieckiego.

— Drugi ładunek melasy. Do portu gdyńskiego przybył szwedzki tankowiec „B. T. 6” i rozpoczął ładować melasę. Zabierze on 300 ton tego produktu. Jest to drugi transport melasy. Pierwszy w ilości 400 ton odszedł na statku „Tambic”.

— Ładunek garbników. Na statku „Vagus” przybyło ostatnio ze Szwecji 100 ton garbników. Towar został wyładowany do magazynów portowych.

Sprostowanie Nadzwyczajnej Komisji dla realizacji świadczeń rzeczowych

W związku z artykułem „Akcja świadczeń rzeczowych trwa”, zamieszczonym w nrze 71 „Dziennika Bałtyckiego”, Nadzwyczajna Komisja dla realizacji świadczeń rzeczowych na powiat starogardzki przysłała nam wyjaśnienie, dotyczące zachowania się w czasie akcji „świadczeń rzeczowych” wójta gminy Osieczna, ob. Rakowskiego Józefa. Po przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie rzekomych szykan wójta w stosunku do wojewódzkich komisji, przybyłych na teren gminy w związku z akcją „świadczeń”, Nadzwyczajna Komisja pow. starogardzkiego stwierdziła, że wójt Rakowski jest człowiekiem godnym zaufania i do akcji „świadczeń” rzeczowych odnosi się jak najlepiej.

Wobec powyższego odmowny ustęp naszego artykułu jest oczywiście, nieaktualny. Musimy jednak dodać, że informacje zawar-

te w wymienionym artykule otrzymaliśmy w wojewódzkim wydziale świadczeń rzeczowych, który co do gminy Osieczna i osoby wójta Rakowskiego był w owym czasie przeciwnego zdania.

Wyjaśnienie

W związku z zapowiedzianym na dzień dzisiejszy procesem pracowników „Spółem” przez niedopatrzenie wydrukowany został w zakładowym wzmianki typowo informacyjnej niewłaściwy komentarz, przesadzający w pewnym stopniu wynik sprawy autorytatywnym orzeczeniem sądu, którym będzie w finale rozprawy wyrok, wydany w Imieniu Rzeczypospolitej.

„Dziennik Bałtycki” — uważa za swój obowiązek ujawnianie nadużyć i ich piętowanie, lecz nie aruguje sobie prawa przesadzania wyników rozpraw sądowych.

się u końca czwartego aktu, przed zwrotem dramatycznym — w tragedii. Molier sięga tu „aż do ludzkich trzewi, wydobywa krzyk najgłębszej ludzkiej istoty”.

„Skąpiec” Moliera dociera tak do dna otchłani, odsłania cały demonizm ukryty w człowieku. Złowroga namiętność rzuca ponury cień na wszystko wokoło. W tym cieniu widać się niewyraźne postacie strącieli, pośrednika lichwiarskiego, pochtebcy - dyplomaty. Monomania skąpca pozwoliła zagnieździć się w jego duszy nieczulemu egoizmowi: zwraca się on z przewrotną wrogością przeciwko własnemu dzieciom. Walcząc stale kurczowo o pieniądze, umie skąpiec w ohydny sposób walczyć o kobietę — z własnym synem!

Ten świat nieszczeroci i egoizmu wyhodował własną filozofię obłudy: Aby pozyskać sobie ludzi, trzeba tylko umieć stroić się w ich oczach we własne ich skłonności.

Niekiedy zgoda, aby móc być szczęśliwym, trzeba żyć lub oczekiwać dopiero czyjegoś zgonu. „A śmierć — dodaje niewinniej Marianna — nie zawsze jest tak uprzejmą dla ludzkich zamiarów”.

Molierowski dwuton: ponurej wizji ludzkiego demonizmu oraz hałaśliwej wesołości całkiem trafnie rozwinęła reżyseria Gwidona Trzywdar - Rakowskiego.

Pierwsza uosabiał Jubilat Gwidon Trzywdar - Rakowski swą wybitnie ciekawą rolę tytułową. Warunki zewnętrzne i świetna maska, wymowna gra twarzy i ręk, dobra dykcja z umiejętnym cieniowaniem, niekiedy z dyszeniem całej pierś — oto zalety Skąpca Rakowskiego. Grał on przed Wielką Wojną w Krakowie pod Solskim. Tradycje mistrza wyczuwa się poniekąd w koncepcji Skąpca Rakowskiego. To, co osiągał Solski, uzyskuje w pewnym zakresie i Rakowski: jego koncepcja niepokoi, czasem nawet wstrząsa widzem, jak wizja rozkwitającej się przepaści, jak rozpacz przeczutej nicości.

Wesołość obwiesów i hullajów dosyć szczęśliwie, w każdym razie nie wbrew duchowi epoki i teatru Moliera, zaprezentowały postacie slug. Cichoradzki jako Strzałka wykazywał sporo aktorskiego nerwu i indywidualności, jego dykcja chciałoby się uznać jako próbę indywidualizacji języka w duchu kaszubskiego regionu. Jakub jest postacią niejednołita u Moliera. Kłopot mu on raz szczerze wrusza się jako

zostają przekazane do następnego konkursu.

9. W dniu 15 czerwca 1946 r. odbędzie się pod przewodnictwem Prezydenta miasta Gdyni jury konkursu, którego skład będzie w swoim czasie podany w specjalnych komunikatach prasowych.

10. Nienagrodzone projekty winny być odebrane osobiście do dnia 25 lipca 46 r. Po tym terminie projekty stają się własnością Zarządu m. Gdyni.

Prezydent, Miasta
Henryk Zakrzewski

Kronika rybacka

— Ceny na ryby świeże. Porozumiewawcza komisja cennikowa na posiedzeniu w ostatnią sobotę ustaliła następujące ceny na ryby w hurcie, przywożone z połowów przez rybaków.

Dorsz w Gdyni z kutra 25 zł, z łodzi 28 zł, poza Gdynią z kutra 23 zł, z łodzi 26 zł, flądra w Gdyni 45 zł, spoza Gdyni 40 zł; śledzie 90 zł; losoś w Gdyni od 220 do 240 zł, poza Gdynią od 200 do 220 zł. Cena dolna za sztuki do 6 kg, górna za sztuki powyżej 6 kg wagi.

— Państwowy sklep detalicznej sprzedaży. Centrala obrotu i Przetwórstwa Rybnego, powołana przez Rząd celem regulowania handlu rybą, dla umożliwienia nabywania po cenach godziwych świeżych ryb, otwiera własny sklep detalicznej sprzedaży przy ul. Świętojańskiej 71. Sklep jest wyposażony w urządzenia chłodnicze i przystosowany do masowej sprzedaży ryb. Zamiarem Centrali jest, aby nowa placówka spełniała zadania społeczne jako regulator cen na ryby. Ceny będą kalkulowane jak najniżej, gdyż sklep nie będzie kierował się zyskiem.

— Statki z rybami. Pod adresem Centrali Obrotu Rybnego ostatnio nadeszły następujące statki z rybami: z Danii „Mary Clausen” 117 ton ryb świeżych, ze Szwecji ryby świeże „Ewald” 78 ton, „Jean” 63 ton, „Pallas” 65 ton, „Baltica” 58 ton, ryby solone „Elsy” 23 ton, „Gunilla” 149 ton, „Falken” 2.500 beczek, „Grippen” 2.500 beczek, „Jean” 69 ton.

— 5 statków z rybami w jednym dniu. Dla Centrali Obrotu i Przetwórstwa Rybnego Oddział Morski w Gdyni przybyło w dniu 25 marca 1946 r. 5 statków, a miano wicie, do Gdyni: „Iwan” z 1.500 beczek śledzi solonych; „Helfrid” 74 ton ryb świeżych; „Denia” 56 ton ryb świeżych; „Baltica” 112 ton ryb świeżych; do Gdańska: „Grippen” 2.500 beczek śledzi solonych.

„Skąpiec” Moliera

Premiera w Teatrze Domu Marynarza w Gdyni

W „Skąpcu” blaski i nędra Moliera ujawniają się z większą wyrazistością, niż w jakiegokolwiek innej sztuce tego pisarza. Któregoś z krytyków ustalili, że nie ma w nim nawet czterech scen napisanych przez Moliera samego: Po prostu zlepek pomysłów, pobranych z drugiej i trzeciej ręki, nie powiązanych nawet należytym. Królewski komediopisarz mało się przejmował obowiązkowymi ówczesnie scenicznymi prawidłami. Akcja, skąpa nad wyraz, obfituje w dłuższy, komiczne, ale nieuzasadnione konstrukcyjne. Intryga, całkiem przygodna, nie wpływa z akcją, nie wiąże się z nią organicznie. Brak jedności, logiki, konieczności dramatycznej — tak wymaganych w klasycznym teatrze. Komiczny akt brzmi całkiem nieprawdopodobnie.

Współczesnych gorszyła proza, użyta wyjątkowo w tej komedii — uważano, że w teatrze obowiązuje wiersz. Z tego powodu „Skąpiec” szedł jedynie siedem razy, bez powodzenia.

Zmienne są czasy koleje. Przez trzy wielki komedia ta osiągnęła po „Świętoszku” i „Lekarzu mimo woli” największą ilość przedstawień. Dziś uznaje się ją za molierowską par excellence, za arcydzieło komedii.

„Skąpiec” Moliera! Ponad dwa tysiąclecia historii ciągnęła na tym komediowym temacie. Stare jak świat motywy: wydawania córki bez posagu za starca; zakopanego skarbu; komicznych niedomyślników: sekretulka — córka — odnajdujemy już w pierwowzorze „Skąpca”, w „Aulularia” Plautusa, a przedłużając jeszcze wstecz tę linię, w komedii attycko-greckiej. Ten posmak antycznego stanowi obowiązkowy urok sztuki. Jest to urok legendy o człowieku, odwiecznie takim samym, o nieśmiertelnym typie skąpca.

Molier przedstawił plautowską komedię na tło dekoracji i stosunków współczesnych. Z drugiej strony jednak wydaje się, jakby — w dialogu i ruchu postaci na scenie — pragnął utrzymać jakąś atmosferę i koloryt archaiczny, czy lepiej może, poręczasowy. Nawet zachowany motyw skarbu, zakopanego — anachronicznie —

w ziemi, potęguje ten koloryt prastarej baśni.

Osoby tej sztuki przemawiają i ruszają się z jakby zamierzona nienaturalnością, jakby celowo stylizowane na starożytność, mimy, czy dzisiejsze marionetki. Uderza jakiś rytm, czy w powtórzeniach poszczególnych słów: kapitalne „bez posagu” Harpagona i Walerego; czy w mimice: kiedy Harpagonowi na przemian jaśnieje i chmurnieje mina, zaleźnię od słów Frozyny, o Mariannie lub pożyczce; czy wreszcie w ruchu postaci: kucharz Jakub próbuje zastraszyć i następuje na Walerego, aby za chwilę cofną się przed nim w przestrachu; ten sam biega po scenie od Harpagona do Kleanta z próbami mediacji, aż zbliża ich i pozostawia, jak się nagle okaże, niepokodzonych.

W tym duchu jest i komizm „Skąpca”, znakomity, ale raczej narzucający się wizualnie, sytuacyjny, często gruby komizm wyrażający się chaotycznym ruchem, nawet rękoczynami, komizm złośliwości, dwu znaczników i nieporozumień słownych.

Takie nienaturalistyczne, schematyczne, trochę marionetkowe ujęcie łączy się z zasadniczą tendencją teatru Moliera — do typowości. W tej sztuce wszystko, wszystkie poboczne figury i epizody służą jedynie do nakreślenia potężnej, niezrównanej sylwety skąpca i jego wyłącznej, żalostnej namiętności. Nawet miłosna sprawa wzboga ostatecznie tylko charakterystykę skąpca. Konfrontacja żywołowego zwykłej uczucia miłości z właciwą namiętnością starca — u niego najwyżej ujawnia „enujące wahanie i liche skrupuły: nie wystarcza mu młoda, uboga, oszczędna dziewczyna, chciałby wycisnąć „bodaj coś przecież gotowizny”. Kiedyż za koniec komedii stawia go przed ultimatum: Marianna czy sekretulka, nie ma w nim cienia niezdecydowania.

Życie tej postaci sprowadza się do jednokierunkowego odruchu: kiedy znika jedyny ośrodek psychicznego przyciągania, Harpagon załamie się beznadziejnie, zaprzeczy sobie i całemu światu, a jego życie zapadnie w niebyt. Komedja zmienia

stangretowi niedolą, żalostnie głodzonych koni Skąpca, a nawet wygarną w oczy prawdę; kiedy indziej jednak robi z niego typ koniunkturalisty, a przy sprzyjającej okazji nawet nikczemnika. Jedynski dał w swej dosyć poprawnej grze kolejno obie wersje Jakuba, a swą wyrazistą mimiką podkreślił zamierzony komizm tej postaci.

Swobodnie w typie utrzymała swą grę Trojecka jako Frozyna, choć jak całemu zespołowi dał się we znaki statyczny koniec V aktu: mało kto wiedział, co ze sobą robić w tych, dla większości niemych, scenach. Uwagę recenzenta zwróciła całkiem epizodyczna rola pani Claude, na pewno za młodej, ale wybornie umiejącej zasugerować mimiką jakieś domyślne mętne stosunki łączące ją ze starszym sknerą.

Najslabiej wypadły role pośredniego planu. Trafiła się tu zupełnie surowy materiał aktorski i raz po raz następowały stąd punkty martwe w spektaklu. Poprawny był jedynie Sowiński jako Kleant, naturalny, o nieco monotonnej, powolnej dykcji, ale ładnie reprezentujący poezję uczucia w kontraście ze Skąpcem. Młode damy zawiodły, zwłaszcza Eliza nie przedstawiła się dość ponownie, istna żalobna wdowa, pogarszała za jeszcze sprawę charakteryzująca: zbyt na blado, nie łączyła się szczęśliwie z niebieskim kostiumem. Walery zupełnie nie wykazał potrzebnego sprytu, Anzelm zwrócił uwagę tylko schrypniętym głosem.

Zenujące niekiedy wrażenie szczegółów zacierała rzetelność reżyserii całości; dalej, panująca nad tą całością tytułowa rola Rakowskiego; w b. dużym stopniu również przyjemna i szczęśliwa dekoracja kapitana Konstantego Lecha z motywem lumpy na tle okratowanego okna z widokiem na ogród; wreszcie dyskretna muzyka Mozarta w przerwach, niewątpliwie zasługa kpt. Dullina — dawaly przedsmak prawdziwego teatru.

Teatr Domu Marynarza porzucił wreszcie w jubileusz 30-letnia pracy aktorskiej G. Trzywdar - Rakowskiego nużące manierewizmy. Wierzymy, że po niejakich przekształceniach personalnych w zespole, stanie on się stopniowo prawdziwym teatrem i spełni swą wychowawczą - kulturalną rolę. „Skąpiec” był obiecującym zadatkiem.

Edmund Misiołek

Liga Kobiet w Gdyni

rozpoczyna swą działalność

W szerokich masach naszego społeczeństwa tkwi jak gdyby pewna niechęć do społecznej pracy kobiet. Niechęć ta ma, a raczej miała swoje uzasadnienie. Bardzo dobrze wiemy, jak wyglądała niejednokrotnie działalność społeczna kobiet przed wojną. Do różnych ZPOK-ów należały eleganckie żony panów X-ów czy Y-ków, które odwiedzały wprawdzie „biedaków”, bo to należało do dobrego tonu, ale krzywiły się z niesmakiem na widok brudnych majtek lub zasmarkanej twarzyczki robotniczego dziecka. Obok tych „pań z dobroczynności” stał wprawdzie legion pełnych poświęcenia działaczek społecznych. Ale tak już zawsze bywa, że dłużej się pamięta to, co było złe, niż to co dobre.

Kiedy przed paroma tygodniami w Gdyni zawiązała się placówka społeczno-obywatelskiej Ligi Kobiet, zaznajomiłam się z celami tej placówki. Są bardzo piękne. Przede wszystkim pomoc dla potrzebujących. Pralnie i szwalnie z ogródkami dziecięcymi dla matek, które nie mogą zarobkować ze względu na małe dzieci. Dom wypoczynkowy dla członkiń w Orłowie. Bursa dla bezdomnych chłopców. Praca oświatowo-wychowawcza. Pogadanki i odczyty. Kursa fachowe i dokształcające. Oddziały wywiadowczy, których zadaniem będzie wyszukiwanie nędzy i zapobieganie jej.

Cele te muszą się każdemu podobać. Ale między zamierzeniem i wykonaniem leży przepaść. Jak się przez tę przepaść przedostanie Liga Kobiet, pokaże przyszłość. Kolo salnie dużo zależy tu od doboru członkiń. Mowy nie ma oczywiście o tym, aby do Ligi należały tylko „panie z towarzysstwa”. Liga z radością przyjmie kobietę potrzebującą pomocy, jak również taką, która z tytułu swoich zdolności, czy wykonywanego zawodu może pomóc innym. Ale od wszystkich wymagać się będzie pracy i dobrej woli.

W dniu dzisiejszym o godz. 5-jej pp. w Domu Kolejarza odbędzie się wielkie zgro-

madzenie Ligi Kobiet, na które przyjdą kobiety wszystkich zawodów, potrzebujące i pragnące przyjść z pomocą. Bardzo pożądana będą kobiety, które, wyróśliwszy z niezamierzonego środowiska, dobrze rozumieją jego potrzeby. Ich doświadczenie będzie bardzo cenne w akcji pomocy dla najbiedniejszych. Jakkolwiek Lidze chodzi o najwięk-

szą liczebność nowej placówki, musimy zaznaczyć, że przystępowanie do organizacji z nudów czy fantazji nie ma najmniejszego celu. Do Ligi powinny zapisać się tylko takie kobiety, które naprawdę chcą w niej pracować. Bo tylko wtedy Liga stanie się organizacją pożyteczną.

M. Terlikowska

Kronika

— **Datownik okolicznościowy.** Z okazji rocznicy oswobodzenia miasta Gdańska został wydany specjalny datownik okolicznościowy, którym Urząd pocztowy Gdańsk 1 będzie w dniu 30 marca 1946 r. stemplował wszystkie przesyłki listowe, nadane w tym dniu na terenie miasta Gdańska. Poza tym Urząd pocztowy Gdańsk 1 w czasie od 30 marca do 10 kwietnia 1946 r. będzie datował tego używał dla potrzeb filatelistyki.

— **Szopka w Derłowie.** W dniu 20 bm. wystawiono w Derłowie, staraniem zarządu Muzeum, szopkę, ilustrującą w nieco złośliwy sposób miejscowe stosunki. Przedstawienie odbyło się w sali Domu Kultury przy wypełnionej szalenie widowni, a publiczność żywo oklaskiwała co lepsze kłki, przedstawiające derłowskich matadorów. Dochód przeznaczony na cele Muzeum, które nie otrzymując od dawna subwencji, walczy z trudnościami, nie mając nawet funduszu na opłacenie pracowników Muzeum. (AŁ)

— **Ostatni dzień.** W środę, dnia 27 marca 1946 r. „Trafika Pańi Generalowej” w Teatrze Miejskim „Komedia” w Gdyni o godz. 18. W czwartek i piątek teatr nieczynny z powodu generalnej próby.

W sobotę, dnia 30 marca 1946 r. o godz. 18 premiera świetnej sztuki K. H. Roztworowskiego p. t. „Przeprowadzka”.

W niedzielę, dnia 31 marca br. dwa przedstawienia sztuki Roztworowskiego p. tyt. „Przeprowadzka” o godz. 15 i 18.

— **Związek b. Więźniów Politycznych** hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, Koło Sopot, podaje do wiadomości swoim członkom i podopiecznym, że rozdaje się paczki PCK wszystkim znajdującym się w przykrych warunkach materialnych, przy czym zaznaczamy, że liczba paczek jest ograniczona i ostateczny termin wydawania tychże mija z dniem 30 bm. Zgłaszać należy się w sekretariacie Związku, ul. Marszałka Stalina 776 od godz. 4—6 po południu za wyjątkiem srody.

— **Akademia Kościuszkowska w Słupsku.** W pięknie udekorowanej sali Teatru Polskiego w Słupsku odbyła się w dniu 24-go bm. akademii Kościuszkowska, przy którym udziale przedstawiciele władz i społeczeństwa. Prof. Kujawski w referacie przedstawił postać Kościuszki jako świetlaną sylwetkę wielkiego demokraci. Bogata część artystyczna dała widzom miłą rozrywkę. Wymienić należy: chór Szkoły Podchorążych C. W. M. O., następnie mazur żeńskiego hufca harcerek, recytację p. Burkiej, taniec — kujawiak p. Kmita. Na szczególną uwagę jednak zasługuje zespół muzyczny pod dyrykcją znakomitego skrzypka p. Jana Kaczmarka oraz soliści p. Wanda Pawlikowska i p. Stanisław Barski. (sa)

— **Chylonia przygotowuje się do rocznicy wyzwolenia.** Z inicjatywy PPS i OM TUR w Chylonii w dniu 26. III. 46 r. zebrał się komitet organizacyjny, w skład którego weszli przedstawiciele partii, stowarzyszeń kulturalno - oświatowych, duchowieństwa i szkolnictwa.

Komitet ustalił program uroczystości w rocznicę wyzwolenia Wybrzeża na dzień 31. III. 1946 roku dla mieszkańców Chylonii i Cisowej. W programie ustalono: uroczystą mszę św. w kościołach parafialnych, pochód org. społ. i młodzieży szkolnej na plac zbiorczy, uroczystą akademię o bogatym programie artystycznym.

— **Na terenie powiatu Sztum** dzięki nie strudzonemu wysiłkowi nauczycielstwa zorganizowano 15 ośrodków, gdzie prowadzi się kursy repolonizacyjne oraz dokształcające. Kursy te prowadzone są przy szkołach powszechnych i ośrodkach gminnych. Liczba uczestników wynosi 500 osób. Natomiast na terenie samego miasta Sztum w szkole dla dorosłych kształcą się zaledwie 50 osób.

Związki zawodowe, pomyślnie rozwijające się na terenie Sztumu, postanowiły energicznie zająć się usunięciem niedociągnięć aprowizacji. OM TUR zorganizowała pierwsza na terenie miasta klub sportowy. W klubie będą następujące sekcje:

Wieczór autorski K. I. Gałczyńskiego

W ramach 12-tej Srody Literacko-Artystycznej w dniu 27 bm. o godz. 18 w sali Szkoły Muzycznej, ul. 10 Lutego 26 (gmach szkoły powszechnej Nr 1) odbędzie się organizowany przez Miejski Wydział Kultury i Sztuki pierwszy po powrocie do kraju wieczór autorski K. I. Gałczyńskiego. Recytuje autor. W części koncertowej gra Henryk Palulis (skrzypce). Publiczność proszona jest o punktualne przybycie.

tenisowa, koszykowa, piłki nożnej, pływakowa i żeglarska.

— **Wstrzymanie kredytowania przesyłek** urzędowych. Ministerstwo Poczty i Tel. zarządziło, że z uwagi na skomplikowanie manipulacji pocztowej na skutek kredytowania opłat pocztowych władzom i urzędom państwowym, oraz z uwagi na znaczne trudności w ściąganiu należności z dniem 1. 4. 46 r. ostatecznie zniesiono kredytowanie tych opłat.

Z dniem tym, przesyłki władz, urzędów państwowych, samorządu terytorialnego i gospodarczego oraz PKP, które dotychczas korzystały częściowo z prawa czasowego kredytowania opłat państwowych, mogą być przyjmowane tylko wówczas, gdy są opłacone znaczkami urzędowymi względnie w razie ich braku — normalnymi znaczkami pocztowymi, według ogólnie obowiązującej taryfy opłat pocztowych. Kredytowanie opłat pocztowych za nadane pisma sądowe, tak w sprawach cywilnych jak i karnych, pozostaje bez zmian.

— **Nowi maturzyści.** W dniu 20. III. br. odbyła się pierwsza matura w Państwowym Liceum i Gimnazjum w Oliwie. Maturę otrzymali: Dobek Barbara, Ejbich Hanna, Gawroński Zbigniew, Gwoździwicz Jerzy, Hwałek Stanisław, Kawiorski Henryk, Kudarenko Władysław, Łaba Lesław, Sobaszkiewicz Jerzy, Spyt Maria-Włodzimierz, Skwierczyński Marek.

— **Stan ludności w Gdańsku.** Liczba mieszkańców Gdańska sięga w chwili obecnej ponad 100 000 Polaków, ok. 27 000 Niemców i ok. 700 innych narodowości. Liczba ludności nie jest jeszcze ustalona na podstawie spisu ludności. Ciekawe są dane, obrazujące przyrost ludności w poszczególnych miesiącach. Ośm. pierwszy spis ludności dokonany w kwietniu wykazał 423 osoby. Jeszcze w końcu kwietnia przybyło 2 809 osób, w maju 3 817, w czerwcu 4 856, w lipcu 10 675, w sierpniu 14 475, we wrześniu 14 925, w październiku 11 652, w listopadzie 6 858 w grudniu 4 450, w styczniu 46 r — 4 188 i wreszcie w lutym przybyło do Gdańska 6 704 osoby. Wzrost ludności w ciągu pięciu miesięcy wynosi 50 procent. (z)

— **Filarmonia Bałtycka** daje swój XV koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej i soliści - kompozytora Edwarda Sienkiewicza — wiolonczela, pod dyrykcją Bohdana Wodliczko.

Koncerty odbędą się w Sopocie, ul. Chopina 16, dnia 29. III. 46 r., piątek, godz. 18. w Gdańsku, Teatr Miejski, Grunwaldzka 16, sobota 30. III. 46 r. o godz. 17 i w Gdyni w Teatrze Miejskim w niedzielę, 31. III. 46 r. godz. 12. — Młodzież ucząca się i członkowie Związków Zaw. korzystają z 50-proc. zniżki cen biletów.

— **Polski Związek b. Więźniów Politycznych** hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, Koło Wejherowo, zwołało swoje roczne walne zebranie na dzień 31 marca godz. 13 na sali ob. Naczkę Leona w Wejherowie przy ul. Wałowej Nr 25. W razie nieprzybycia w terminie wymaganej statutowo ilości członków, odbędzie się o godz. 13,30 w tym samym lokalu następne walne zebranie z ważnością uchwał.

Wyrok śmierci w Tczewie

Specjalny Sąd Karny w Gdańsku na sejmie wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał w dniach 21—23 ub. m. kilka spraw, dotyczących bestialstw niemieckich, popełnionych w czasie okupacji.

M. inn. rozpatrywana była sprawa byłego SS-a, Roberta Weisnera z Opalenia, który, jak postępowanie dowodowe wykazało, w bestialski sposób znęcał się nad ludnością polską, bijąc i kopiąc aresztowanych Polaków, których sam doprowadzał z domów do aresztu, skąd ich wywieziono w kierunku Gniewu i skąd do dnia dzisiejszego nie wrócili. Szczególną nienawiścią pałał do członków Zw. Zachodniego. Na sumieniu ma 30 osób.

Sąd po blisko dwugodzinnej naradzie skazał, zgodnie z wnioskiem prokuratora zbrodniarza na karę śmierci.

Drugi oskarżony, niejaki Hollmann, był właściciel tartaku w Gniewie i Pelplinie będąc na studiach w Niemczech otrzymał obywatelstwo niemieckie. Po powrocie z-

Niemiec ożenił się z Polką, wobec czego odebrały mu władze niemieckie jego obywatelstwo niemieckie w roku 1935. Mimo to Hollmann nie starał się o obywatelstwo polskie i mieszkał nadal na terytorium Polski jako „bezpaństwowiec”. Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich, aby, jak twierdził oskarżony, „ratować” swój majątek, starał się ponownie o wpisanie go na listę narodowości niemieckiej, i uzyskawszy wykaz II grupy wstąpił również i do partii. Postępowanie dowodowe wykazało, że oskarżony sztykował Polaków, wobec czego Sąd skazał go na karę 5 lat więzienia.

Na uwagę zasługuje aresztowanie przez prokuratora podczas rozprawy 2 świadków w sprawie Hollmanna. Świadkowie ci, Jusko Aleksander i Brandtówna Helena, oboje z Gniewu, inaczej zeznawali przed władzami bezpieczeństwa, przesłuchiwanym zaś pod przysięgą przez Specjalny Sąd Karny złożyli odmienne zeznania. W. W.

K O M I S
WRZESZCZ
Grunwaldzka 83
KUPNO SPRZEDAŻ
Aparatów radiowych, fotograficznych, maszyn do pisania i liczenia, Odzież, obuwie, biżuterii, zegarków
Przedmiotów codziennego użytku itp.

F.O.R.T.
Aparaty Fotograficzne
Aparaty Radłowe
Kupno Sprzedaż
Naprawa aparatów fotograficznych i maszyn do liczenia
Sopot, Rokossowskiego 37

Hurtownia Chemiczna 29
uznana przez Centr. Handl. Przem. Chemicznego
Inż. W. WIGURA BUDKOWSKA
poleca wszelkie artykuły chemiczne między innymi
PROSZKI DO PRANIA
MYDŁA
SWIECE
PASTY DO ZĘBÓW
KREMY
PUDRY
PASTY DO BUTÓW
BARWNIKI
CHŁOREK
Gdynie, Morska Nr 17. Telefon 21207

HURTOWNIA APTECZNA
CHEMOPHARMA
ZYGMENT SZCZEPANSKI
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Gdynia, ul. Nowogrodzka 17, I p.
SPRZEDAJE KUPUJE
CHEMIKALIA
SPECYFIKI
OPATRUNKI
ZIOŁA i t.d.
prosi — o oferty — wysyła

Repertuar kin
G D Y N I A
„WARSZAWA” — „Świat się śmieje”
„WOLNOŚĆ” — Stachy.
„FALA” — GRABÓWEK — Ojcowie i Dzieci.
CHYLONIA
„PROMIEN” — U kresu drogi.
G D A N S K
„ŚWIATOWID” — Manewry Miłochy.
S O P O T
„BAŁTYK” — Znachor.
„POLONIA” — Znachor.
OLIWA
„POLONIA” — Muzyka i miłość.
WEJHEROWO
„SWIT” — Skrzypcy dorożkarz i Na straż trwałego lokaju.
P U C K
„MEWA” — Kerhan Malachowski i Pokłosie wojny.
L E B O R K
„REGATA” — „Ni 217” i Kongres Zw. Zaw. w Polsce.
T C Z E W
„WISŁA” — Nowe filmy polskie: Łódź, Opowieść wigilijna, Norymberga, Felieton Nr 1
S Ł U P S K
„POLONIA” — Czy Lucyna to dziewczyna.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” jako 1 tom Biblioteki Samopomocy Chłopskiej ukazała się pożyteczna, niezbędna dla każdego rolnika broszura

Ogród warzywny przy domu

W O P R A C O W A N I U
Dr. E. Chroboczka
Str. 27 Cena zł 5.— Prof. Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego
do nabycia we wszystkich księgarniach

